

Ewa Markowska

O DEWALUACJI ZNACZENIA INSTYTUCJI MAŁŻEŃSTWA W SPOŁECZEŃSTWIE PONOWOCZESNYM

ABOUT THE DEVALUATION OF THE MEANING CONCERNING THE MARRIAGE INSTITUTION IN THE POST-MODERN SOCIETY

Streszczenie

Zarówno w mediach, jak też w socjologii mówi się obecnie, iż społeczeństwo współczesne cechuje swoisty stan kultury określany mianem ponowoczesności. Społeczeństwo ponowoczesne, jak stwierdza znawca przedmiotu, charakteryzuje: swoboda, różnorodność, tolerancja. Przejawia się to w radykalnym zerwaniu ciągłości historycznej; dekonstrukcji i implozji tradycyjnych hierarchii społecznych, klasowych, ekonomicznych; pełnej dominacji przedmiotów i dóbr konsumpcyjnych nad ludźmi; w nadmiernej eksplikacji podmiotowości przez jednostkę; wyparciu stosunków międzyludzkich przez symulacje; zastąpieniu kultury domeną „hiperrzeczywistości” (w której panuje obraz, spektakl, wizja, gra znaków). Nie pozostaje to bez znaczenia dla małżeństwa i rodziny. Warto wyraźnie podkreślić, iż Polacy nadal przypisują istotne znaczenie małżeństwu jako instytucji stanowiącej fundament wspólnoty rodzinnej, o czym świadczą wyniki badań socjologicznych, a także dane statystyczne (dotyczące zawierania owego związku czy też przyjmowania owego sakramentu) wskazujące na preferowanie przez nich owej tradycyjnej formy życia rodzinnego. Jednakże nie przekłada się to w pełni na realia, bowiem obserwuje się tendencję spadkową, jeśli chodzi o nawiązanie stosunku prawnego małżeństwa, coraz częstsze funkcjonowanie jednostek w związkach typu DINKS czy też LAT (w których partnerzy koncentrują się na własnym ego); wzrost rozwodów i separacji (rozpatrywanych już nie w kategorii traumy, lecz w kontekście prawa do godnego życia); intensyfikację zjawiska kohabitacji jako alternatywnej formy życia rodzinnego dwojga w pełni wolnych w swych wyborach i od odpowiedzialności ludzi; upowszechnia się w społeczeństwie polskim zjawisko singli, tj. życia w pojedynkę z „nastawieniem na samego/ą siebie”. Świadczy to niewątpliwie o pewnej dewaluacji małżeństwa jako tradycyjnej formy życia rodzinnego. Ponadto można by w związku z powyższym wysunąć twierdzenie o bifurkacji życia rodzinnego Polaków.

Słowa kluczowe: kultura ponowoczesna, społeczeństwo ponowoczesne, małżeństwo jako tradycyjna forma życia rodzinnego, dewaluacja instytucji małżeństwa i jej przejawy, bifurkacja życia rodzinnego.

Abstract

Both in the media and sociology it is said that the present society is characterised by a specific state of culture described as post-modernism. The expert on this subject claims the post-modern society is characterised by freedom, variety and tolerance. It is seen in radical breaking with histor-

ical continuity, deconstruction and destroying traditional class, economic and social hierarchy. They seem to be clear in full predominance of items as well as consumer goods over people, too big intensification of the nation of the individual, displacing human relationship by simulation, replacing culture with the idea of hyperreality in which there are a picture, performance, image or sign play. Needless to say, all of these things also come down to marriage and family. It is crucial to stress the Poles still value the marriage as the institution giving the foundation of the family union. It is seen in a lot of sociological research and statistic data concerning the idea of getting married or simply accepting it as a sacrament. Moreover, the research points how much the Polish people prefer this traditional form of the family life. However, it does not correspond to reality because it has been observed that there is a certain tendency to fall in terms of making the legal relationship of marriage and more and more often functioning the individuals in such relationships as DINKS or LAT in which partners concentrate only on themselves; a divorce and separation increase which is seen not in terms of trauma any more but in the sense of the right to dignified life; intensification of the idea of cohabitation as the alternative form of the family life in which two people make decision freely and in a responsible way; sadly in the Polish society the idea of single life focusig only on themselves is becoming more and more common. Undoubtedly, it shows the marriage devaluation as the traditional form of life. Taking all of these points into account, one can conclude the claim about the family breakdown among the Poles.

Key words: post-modern culture, post-modern society, marriage as the traditional form of the family life, marriage devaluation and its manifestation, family breakdown.

1. Społeczeństwo ponowoczesne – próba charakterystyki

Za niezbędne z merytorycznego punktu widzenia przy podjęciu próby charakterystyki społeczeństwa ponowoczesnego należy uznać wyjaśnienie pojęcia „ponowoczesność”. Jak słusznie wskazuje A. Jawłowska, w literaturze przedmiotu panuje zgodność, że ponowoczesność jest to pewien stan kultury stanowiącej cechę danego społeczeństwa na określonym poziomie rozwoju techniczno-cywilizacyjnego¹. J. Mariański podkreśla w związku z tym, iż stanowi ona przejaw szerokiego syndromu zmian kulturowych². Warto wyraźnie zaznaczyć, że poruszając zagadnienie ponowoczesności jako swoistego stadium rozwoju kultury, trudno nie wspomnieć tu o etapie nowoczesności. Autor powołując się na poglądy innych znawców przedmiotu, stwierdza, że jednoznaczne sprecyzowanie znaczenia owych terminów jest bardzo trudne (N. Luhmann pisze, iż nie ma kontrastu pomiędzy nowoczesnością a ponowoczesnością, a zdaniem J.F. Lyotarda: „postmodern nie oznacza końca moderny, lecz inny stosunek do moderny”)³. Adekwatnie istotę nowoczesności i ponowocze-

¹ A. Jawłowska, *Tu i teraz w perspektywie kultury postmodernistycznej*, „Kultura i Społeczeństwo” 1991, nr 1, s. 45.

² J. Mariański, *Młodzież między tradycją i ponowoczesnością. Wartości moralne w świadomości maturzystów*, Lublin 1995, s. 13–14.

³ Tamże.

sności jako swoistych etapów rozwoju kulturowego społeczeństw odzwierciedla następujące stwierdzenie: „Nowoczesność” jest tylko momentem przejścia do następnej formy wyrażnie bardziej nowoczesnej („nowa nowoczesność”). Ponowoczesność (tzw. postmoderna) nie jest tym, co istnieje po nowoczesności, lecz jest raczej stanem uwikłania w nowoczesność, jako w coś, od czego nie potrafimy uciec, lecz w czym nie potrafimy już pokładać czy poszukiwać wiary.

Jeszcze dla innych ponowoczesność nie jest czymś „po” czy „poza” nowoczesnością, jest konsekwencją jej założeń, jej kontynuacją, jest negatywną stroną i konsekwencją nowoczesności⁴.

Niektórzy autorzy przyjmują zatem, iż cechą charakterystyczną ponowoczesności jest opozycyjność do podstawowych wartości i przekonań dystynktywnych dla społeczeństwa epoki modernizmu⁵. Jednakże warto zwrócić uwagę na przytaczane w powyższej analizie sformułowania, takie jak: „jest momentem przejścia, jest [...] jej kontynuacją”⁶, które odzwierciedlają pewien dynamizm.

W odniesieniu zaś do założeń determinizmu strukturalnego, a konkretnie do koncepcji „stawania się społeczeństwa” P. Sztompki⁷, najbardziej adekwatnej do współczesnej rzeczywistości społecznej III RP, można by uznać, co wydaje się być nieco kontrowersyjne, ale uzasadnione z merytorycznego punktu widzenia, że ponowoczesność to proces krystalizacji nowej kultury społeczeństw postindustrialnych (mając na uwadze ewolucyjny rozwój społeczeństw proponowany przez D. Bella⁸) dychotomicznej w odniesieniu do stadium nowoczesności.

Zasadne w tym miejscu niniejszej analizy jest wyjaśnienie, co na gruncie socjologicznym oznacza pojęcie „kultura”. (Warto wspomnieć, iż termin ten występuje w wielu znaczeniach – o czym przekonują C. Kluckhohn i A.L. Kroeber – i jest definiowany w zależności od przyjętych założeń ontologicznych i metodologicznych)⁹.

Za najbardziej użyteczną dla potrzeb niniejszego artykułu uznano następującą definicję kultury (symbolicznej) przyjętą przez B. Bergera, iż tworzy je: „całość stylów życia rozmaitych grup ludzkich, stosunków w tych grupach i postaw ich członków, a także uznawane przez nich wartości, przekonania, normy i sposoby poznawania świata”¹⁰.

Za kontrowersyjne można by uznać twierdzenie, że społeczeństwo polskie jest na etapie ponowoczesności, jednak wobec poniższych rozważań owe założenie wydaje się być uzasadnione.

⁴ Tamże.

⁵ A. Jawłowska, *Tu i teraz...*, s. 45; J. Mariański, *Młodzież między tradycją...*, s. 15.

⁶ J. Mariański, *Młodzież między tradycją...*, s. 14–16.

⁷ P. Sztompka, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Kraków 2002, s. 447–453.

⁸ D. Bell, *The Coming of the Post-Industrial Society*, London 1974.

⁹ A. Kłosowska, *Kultura* [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 2, red. Z. Bokszański, K. Gorlach i in., Warszawa 1999, s. 100 i n.

¹⁰ B. Berger, *Wprowadzenie* [w:] *Kultura przedsiębiorczości*, red. B. Berger, tłum. K.W. Frieske, Warszawa 1994, s. 14–15.

W społeczeństwie epoki nowoczesnej, zdaniem Z. Baumana, preferowane wartości to: wolność, równość, braterstwo, natomiast w społeczeństwie epoki ponowoczesnej cenione są: swoboda, różnorodność, tolerancja¹¹. Uznaje on, że społeczeństwa ponowoczesne charakteryzuje:

- radykalne zerwanie ciągłości historycznej;
- zaprzeczenie istnieniu prawidłowości historycznych i społecznych;
- dekonstrukcja i implozja tradycyjnych hierarchii społecznych, klasowych, ekonomicznych itp.;
- pełna dominacja przedmiotów i dóbr konsumpcyjnych nad ludźmi;
- zatarata podmiotowości;
- wyparcie stosunków międzyludzkich przez symulacje;
- zastąpienie kultury domeną „hiperrzeczywistości”, w której panuje obraz, spektakl, wizja, gra znaków, co w efekcie wywołuje u jednostki chaos wrażeń i fantazji¹².

Ponadto według Z. Baumana skoro wszystko jest tak dynamiczne i nieprzewidywalne, to współczesny człowiek jest przekonany, iż „warto żyć chwilą” i korzystać z życia na tyle, na ile jest to możliwe, w świetle jego subiektywnej sytuacji życiowej, a jeden z paradygmatów jego funkcjonowania to dążenie do maksymalizacji przyjemności.

Warto wyraźnie podkreślić, o czym już wzmiankowano, co wydaje się istotne z perspektywy podjętego tematu, że społeczeństwo epoki ponowoczesnej to niewątpliwie społeczeństwo konsumpcyjne, w którym zarówno dobra konsumpcyjne, jak też usługi, o czym pisze J. Baudrillard, urastają do znaków, symboli stanowiących wykładnik statusu społecznego jednostki¹³. Można więc mówić, że kultura epoki ponowoczesnej w jakimś stopniu stawia przed jednostką, która chce „być cool”, wyzwanie polegające na realizacji wzoru kulturowego człowieka zewnątrzsterownego (ilość dóbr społecznie pożądanых, jaką ona posiada, to wskaźnik jej pozycji społecznej). Uzasadnione w związku z tym wydaje się stwierdzenie, że konsekwencją tego jest m.in. zjawisko monetaryzacji polskiego społeczeństwa, zaś legalnym środkiem do uzyskania środków pieniężnych, jak powszechnie wiadomo, jest praca. Istniejące bezrobocie, a także mentalność społeczna opierająca się na założeniu „być tzn. mieć” prowadzi do tego, iż praca, zwłaszcza ta dobrze płatna, staje się wartością samą w sobie, co prowadzi do zjawiska „wyścigu szczurów”, czy też wypalenia zawodowego i niewątpliwie nie pozostaje bez wpływu na kondycję małżeństwa i rodziny. Ponadto gospodarka wolnorynkowa, której bezpośrednim skutkiem jest głębokie rozwarstwienie społeczne na elity finansowe z jednej strony, a z drugiej kategorii społeczne doświadczające biedy czy ubóstwa,

¹¹ Z. Bauman, *Wieloznaczność nowoczesna, nowoczesność wieloznaczna*, tłum. J. Bauman, Warszawa 1995; tenże, *Nowoczesność i ponowoczesność* [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 2, red. Z. Bokszański, K. Gorlach i in., Warszawa 1999, s. 351–355.

¹² Z. Bauman, *Wieloznaczność nowoczesna...*

¹³ J. Baudrillard, *Spółczesność konsumpcyjna, jej mity i struktury*, tłum. S. Królak, Warszawa 2006.

czy też funkcjonowanie zupełnie nowych elementów struktury społecznej, jak np. tworząca się nowa klasa średnia bądź underclass (tzw. „robotni – nierobotni”), prowadzi niewątpliwie, używając sformułowania Z. Baumana, do implozji tradycyjnych hierarchii społecznych i klasowych.

Ważne wydaje się również to, że w społeczeństwie epoki ponowoczesnej można mówić o konsumeryzmie jako swoistym stylu życia, zdaniem Z. Baumana, przekładającym się na interakcje międzyludzkie i przejawiającym się w przedmiotowym traktowaniu drugiej osoby, zgodnie z regułą maksymalnej użyteczności¹⁴, co wydaje się być głęboko niepokojące z perspektywy pedagogicznej czy socjologicznej w kontekście egotyzacji życia społecznego.

Ponadto społeczeństwo ponowoczesne przejawia niewątpliwe symptomy społeczeństwa wirtualnego czy też „społeczeństwa sieci” w rozumieniu M. Castellsa¹⁵, czego wymiernym wykładnikiem jest liczba użytkowników Internetu, zwłaszcza zaś portali społecznościowych, takich jak np. Facebok¹⁶. Każdy użytkownik Internetu z uwagi na nadawanie określonych treści i decydowanie o odbiorze takich, a nie innych staje się jego kreatorem. Warto wyraźnie zaznaczyć, co jest powszechnie wiadome, iż owa interakcja za pośrednictwem sieci jest o wiele łatwiejsza, aniżeli „face to face”, w każdej bowiem chwili w przypadku np. pocucia dyskomfortu można ją natychmiast w sposób bezkompromisowy zerwać, przyciskając przycisk „enter”. Ponadto na ogół opiera się ona na krótkich komunikatach pośilkowanych swoistymi znakami symbolicznymi. Wszystko to nie jest bez znaczenia dla jakości kontaktów interpersonalnych jednostki w rzeczywistości społecznej, czy to w kręgach towarzyskich, czy to w małżeństwie tworzącym podstawę rodziny jako grupy społecznej, z założenia o bliskich, intymnych więziach.

2. Istota małżeństwa jako tradycyjnej formy życia rodzinnego – z perspektywy wzoru kulturowego normatywnie wyznaczonego w kodeksie rodzinnym i opiekuńczym

Na gruncie socjologii i doktryny polskiego prawa przyjęte jest, że małżeństwo stanowi fundament funkcjonowania rodziny, co najlepiej podkreśla stwierdzenie B. Szackiej: „rdzeń rodziny ludzkiej tworzy społecznie uznany związek kobiety i mężczyzny, czyli małżeństwo, oraz dzieci zrodzone z tego związku”¹⁷.

¹⁴ Z. Bauman, *Ponowoczesność jako źródło cierpień*, Warszawa 2000, s. 48.

¹⁵ M. Castells, *Społeczeństwo sieci*, tłum. K. Pawluś, M. Marody, J. Stawiński, S. Szymański, Warszawa 2007.

¹⁶ Dostęp do Internetu w Polsce kształtował się na przestrzeni lat następująco: 37% – 2007; 50% – 2009, 56% – 2010. Źródło: Raport: *Diagnoza społeczna 2011. Warunki i jakość życia Polaków*, red. J. Czapiński, T. Panek, Warszawa, Rada Monitoringu Społecznego 30.09.2011 r., http://www.diagnoza.com/pliki/raporty/Diagnoza_raport_2011.pdf (dostęp 31.03.2014).

¹⁷ B. Szacka, *Wprowadzenie do socjologii*, Warszawa 2003, s. 373.

Warto przytoczyć tu stanowisko klasyka socjologii rodziny F. Adamskiego. Według niego małżeństwo stanowi w każdej kulturze instytucję o nieporównywalnej z innymi doniosłości społecznej, wykraczającej daleko poza sferę spraw osobistych i prywatnych, mającą charakter publiczny i podlegającą prawom i zwyczajom wspólnoty¹⁸.

Tożsame i jednoznaczne w tym obszarze stanowisko przyjmują przedstawiciele doktryny prawa. T. Smoczyński w swoim komentarzu do kodeksu rodzinnego i opiekuńczego wskazuje, że: „Polskie prawo rodzinne (k.r. i o.) preferuje rodzinę opartą na małżeństwie [...]. Wspomniana preferencja kreuje natomiast stabilną sytuację małżonków na płaszczyźnie stosunków prawno-osobistych i majątkowych oraz pomija milczeniem związki konkubenckie [...]. Małżeństwo i rodzina jest bowiem elementem ładu społecznego i porządku prawnego”¹⁹.

Wynika z tego wyraźnie, iż stosunki między małżonkami są na tyle istotne z perspektywy funkcjonowania społeczeństwa globalnego, że na gruncie doktryny prawa stanowi specyficzny stosunek rodzinno-prawny, który należy interpretować jako swoisty wzór kulturowy małżeństwa i rodziny preferowany przez ustawodawcę do realizacji w faktycznej rzeczywistości społecznej.

Warto przedstawić tu następującą definicję małżeństwa zaproponowaną przez klasyka prawa rodzinnego J. Winiarza, którą dość powszechnie przytacza się w literaturze przedmiotu: małżeństwo to „trwały stosunek prawny łączący zwykle dożywotnio mężczyznę i kobietę, którzy z zachowaniem konstytutywnych przesłanek przewidzianych w postanowieniach kodeksu rodzinnego i opiekuńczego dokonali czynności prawnej zawarcia małżeństwa i w jej następstwie stali się równouprawnionymi podmiotami kompleksu praw i obowiązków małżeńskich dla optymalnej realizacji funkcji społecznych założonej przez ich związki rodziny”²⁰.

Jego treść, tj. wzajemne prawa i obowiązki, zasadniczo wyznaczają przepisy art. 23 i 27 k.r. i o.

W artykuł 23 wskazuje się, iż:

- „Małżonkowie mają równe prawa i obowiązki w małżeństwie. Są obowiązani do wspólnego pożycia, do wzajemnej pomocy i wierności oraz do współdziałania na rzecz dobra rodziny”²¹.

Warto przy tym nadmienić, iż w świetle komentarzy:

- obligatio wspólnego pożycia sprowadza się „do konieczności dołożenia przez małżonków wszelkich starań, by powstała między nimi więź fizyczna, psychiczna i gospodarcza, która powinna zespalać małżonków oraz umożliwiać im urzeczywistnianie celów małżeństwa (wspólne pożycie winna cechować wzajemna szczerość, lojalność, respektowanie osobistych właściwości mał-

¹⁸ F. Adamski, *Rodzina. Wymiar społeczno-kulturowy*, Kraków 2001, s. 13–14.

¹⁹ T. Smoczyński, *Prawo rodzinne i opiekuńcze. Analiza i wykładnia*, Warszawa 2001, s. 6–7.

²⁰ J. Gajda, *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz*, Warszawa 1999, s. 4.

²¹ Kodeks rodzinny i opiekuńczy, ustawa z 25 lutego 1964 r. (DzU 2013, poz. 1439).

- żonka, uwzględnianie jego indywidualnych potrzeb oraz gotowość do wzajemnych ustępstw)²²;
- obowiązek pomocy rozumiany jest dychotomicznie jako konieczność udzielenia wsparcia materialnego i duchowego w chwilach dla współmałżonka szczególnie trudnych²³.

Z kolei art. 27 w swoich regulacjach wskazuje na wzór kulturowy więzi ekonomicznej między małżonkami: „Oboje małżonkowie obowiązani są każdy według swych sił oraz swych możliwości zarobkowych i majątkowych przyczyniać się do zaspokajania potrzeb rodziny, którą przez swój związek założyli. Zadośćuczynienie temu obowiązkowi może polegać także, w całości lub w części, na osobistych staraniach o wychowanie dzieci i na pracy we wspólnym gospodarstwie domowym”²⁴.

Wynika z powyższego, iż normatywny wzór małżeństwa jako fundamentu rodziny wyznaczony treścią przepisów kodeksu rodzinnego i opiekuńczego to związek:

- kobiety i mężczyzny (z uwzględnieniem monogamii);
- egalitarny;
- względnie trwały.

Idea egalitaryzmu w sferze stosunku władzy i podziału obowiązków – stanowiącej o indywidualizmie i podmiotowości małżonków znajduje wyraźną konkretyzację w następujących sformułowaniach: „małżonkowie mają równe prawa i obowiązki w małżeństwie” (art. 23 k.r. i o.); art. 24: „Małżonkowie rozstrzygają wspólnie o istotnych sprawach rodziny; w braku porozumienia każdy z nich może zwrócić się o rozstrzygnięcie do sądu”²⁵.

Z kolei formalnoprawny gwarant trwałości małżeństwa stanowi istnienie w kodeksie rodzinnym i opiekuńczym tzw. pozytywnych i negatywnych przesłanek rozwodu – instytucji, której zasadniczym skutkiem jest ustanie, czyli rozwiązanie stosunku prawnego małżeństwa, a tym samym rozbięcie rodziny.

Jeśli chodzi o te pierwsze, można je interpretować w kategorii wymogów formalnoprawnych, jakie muszą być spełnione, by skutecznie się rozwieść, a stanowi je łączne zaistnienie: zupełnego rozkładu pożycia (całkowity zanik więzi: duchowej, seksualnej i ekonomicznej) oraz trwałego, tj. nieodwracalnego jego zaniku (w orzecznictwie trafnie określa się mianem „więzi martwej” adekwatnie odzwierciedlającej status quo)²⁶.

Natomiast te drugie należy traktować jako swoiste bariery zasadniczo uniemożliwiające rozwód, a stanowią je: dobro dziecka; rażąca krzywda współmałżonka – sytuacja, gdy o ustanie związku wnosi małżonek wyłącznie

²² J. Gajda, *Kodeks rodzinny...*, s. 62.

²³ Tamże, s. 63–64.

²⁴ Kodeks rodzinny i opiekuńczy, art. 27.

²⁵ Tamże, art. 23 i 24.

²⁶ J. Gajda, *Kodeks rodzinny...*

winny trwałego i zupełnego rozkładu pożycia, a drugi, któremu nie można przypisać żadnej winy i nie wyraża zgody na zastosowanie względem jego związku owej instytucji²⁷.

Ponadto za kolejny formalnoprawny gwarant trwałości małżeństwa należy niewątpliwie uznać funkcjonującą od kilkunastu lat i mającą zastosowanie względem małżeństw dysfunkcyjnych instytucję separacji. Prowadzi ona w swych skutkach do zmiany treści stosunku prawnego małżeństwa (małżonkowie zobowiązani są nadal do: współdziałania na rzecz dobra rodziny, wówczas gdy względy słuszności to nakazują, alimentowania wspólnych małoletnich dzieci, natomiast nie ciąży już na nich obligatio kształtowania więzi w trzech wyżej wymienionych obszarach). Jedyne wymóg formalnoprawny do skutecznego jej przeprowadzenia, obok zgodnej woli stron, to zaistnienie przesłanki zupełnego rozkładu pożycia (zaniku więzi: duchowej, seksualnej, ekonomicznej), nie ma zaś wymogu trwałego jej zaniku, bowiem w domniemaniu małżeństwo rokuje jeszcze nadzieje na przyszłość²⁸.

Z perspektywy praktyki życia codziennego można istotę tej instytucji rozpatrywać w kategorii: „rozvodu” dla katolików (wówczas formalnie małżonkowie nadal są ze sobą związani stosunkiem prawnym małżeństwa; „okresu probacyjnego” – wzajemnych refleksji, przemyśleń, co do jakości związku i modyfikacji własnych postaw wobec związku, po którym na zgodny wniosek małżonków następuje uchylenie sądowej separacji i partnerzy powracają do pierwotnego status quo (komplementarny na gruncie prawa w zakresie praw i obowiązków), czy też instytucji ułatwiającej późniejsze przeprowadzenie rozvodu.

Dla merytorycznego uzupełnienia powyższej problematyki konieczne jest wzmiankowanie, że:

- w prawie karnym osoby funkcjonujące w związku kohabitacyjnym określa się jako „osoby najbliższe”, a więc tworzące wspólnotę rodzinną;
- w ustawie o pomocy społecznej za rodzinę uznaje się osoby funkcjonujące we wspólnym gospodarstwie domowym²⁹.

Jednakże za bezspornie wiodące w zakresie stosunków rodzinnych należy uznać regulacje zawarte w ustawie – Kodeks rodzinny i opiekuńczy, w którym polski ustawodawca przyjmuje stanowisko permissywne względem kohabitacji (związek kobiety i mężczyzny, czy też par homoseksualnych, opierający się na

²⁷ Kodeks rodzinny i opiekuńczy, art. 56.

²⁸ T. Smoczyński, *Prawo rodzinne...*

²⁹ Ustawa Kodeks karny z 6 czerwca 1997 r. (DzU z 2 sierpnia 1997 r., nr 88, poz. 553), art. 115 § 11 (w rozumieniu którego przez osobę najbliższą rozumie się małżonka, wstępny, zstępny, rodzeństwo, powinowaty w tej samej linii lub stopniu, osobę pozostającą we wspólnym pożyciu); ustawa o pomocy społecznej z 12 marca 2004 r. (DzU z 2013 r., poz. 182), art. 6 pkt 14 (w rozumieniu którego rodzinę tworzą osoby spokrewnione i i niespokrewnione pozostające w faktycznym związku, wspólnie zamieszkujące i gospodarujące).

takim samym współżyciu partnerów jak w małżeństwie, jednakże bez jego formalizacji) i odmawia owej wspólnoty statusu rodziny.

Warto jednakże nadmienić, iż na gruncie socjologii rodziny o związkach kohabitacyjnych mówi się jako o alternatywnej formie życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie.

Powyższe określenie wydaje się być adekwatne, mając na uwadze uzyskanie statusu rodziny przez osoby funkcjonujące w owych związkach w regulacjach prawnych różnych państw, np. w formie związków partnerskich czy też małżeństw par homoseksualnych (niekiedy nawet z możliwością adopcji).

3. O wybranych przejawach dewaluacji znaczenia instytucji małżeństwa w społeczeństwie ponowoczesnym

Wymienione cechy społeczeństwa ponowoczesnego, takie jak: ztrata podmiotowości w rozumieniu Z. Baumana, egotyzacja życia społecznego, konsumpcjonizm rozpatrywany w kontekście lepszej jakości życia i konsumpcji „na pokaz”, przekładają się na stosunek do instytucji małżeństwa i rzutują na kondycję polskich rodzin. W konsekwencji racjonalne wydają się następujące pytania, które niewątpliwie zadają sobie niektórzy (będąc na określonym etapie rozwoju socjopsychologicznego), racjonalizując tym samym swoje decyzje podjęte w sferze życia rodzinnego: czy warto zawierać małżeństwo, a jeżeli tak, to jaki model rodziny w kontekście stosunków władzy, podziału obowiązków i jej wielkości preferować? Po co zawierać małżeństwo, jeżeli można żyć z kimś w związku kohabitacyjnym bez odpowiedzialności i w każdej chwili, zgodnie z zasadą maksymalnej użyteczności, rozstać się z partnerem/partnerką? Po co mieć dziecko/dzieci, jeżeli wymaga to wysiłku psychicznego i nakładów finansowych? Po co się z kimkolwiek wiązać, kiedy można żyć w samotności, być „nastawionym na samego/samą siebie”, funkcjonując czy też nie w tzw. „przelotnych związkach” bądź też w kręgu przyjaciół stanowiących swoisty substytut wspólnoty rodzinnej?

Uzasadnione wydaje się zatem, w związku z powyższym, wskazanie na następujące przejawy dewaluacji małżeństwa jako tradycyjnej formy życia rodzinnego:

- spadek zawierania małżeństw na przestrzeni ostatnich lat,
- pojawienie się w społecznej rzeczywistości małżeństw typu DINKS czy LAT³⁰, jako dwojga skrajnie autonomicznych podmiotów stanowiących niejako swoiste zaprzeczenie tradycyjnie pojmowanego małżeństwa, jako podstawy wspólnoty rodzinnej, realizującej określone funkcje, np. bezpieczeństwa emocjonalnego, prokreacyjną, rekreacyjno-towarzyską, będącej w swojej dychotomii z klasycznym ujęciem stosunku prawnego małżeństwa,

³⁰ LAT (Living Apart Together) – tj. mieszkający osobno, DINKS (Double Income, No Kids) – bezdzietni z podwójnym dochodem.

- w którym partnerzy „zorientowani są wzajemnie na siebie” celem kształtowania więzi z uwzględnieniem indywidualnych potrzeb i predyspozycji partnera;
- traktowanie przez jednostki rozvodu czy też separacji jako „prawa do godnego życia” w kategorii „optymalnego wyjścia z sytuacji” w przypadku dysfunkcji małżeństwa;
 - wzrost społecznej akceptacji dla związków kohabitacyjnych;
 - zjawisko singli jako swoistej kultury życia.

Jeśli chodzi o pierwszy z wyżej wskazywanych przejawów, to konieczne jest podkreślenie, że w ostatnich kilku latach obserwować można wyraźną tendencję spadkową, jeśli chodzi o zawieranie małżeństw³¹. Przykładowo, jak wskazują statystyki, liczba zawartych małżeństw (w tysiącach) wynosiła: w 1980 – 393,4 tys.; 2000 – 211,1 tys.; 2005 – 206,9 tys.; 2010 – 228 tys.; 2011 – 206,5 tys.; 2012 – 203,0 tys.; zaś w 2013 – 181 tys. (wskaźnik z 2013 r., warto podkreślić, jest porównywalny z tym, jak wskazują eksperci, z okresu powojennego, tj. z 1950 r.)³².

Za kolejny przejaw omawianego zjawiska można uznać coraz częstsze funkcjonowanie Polaków w ramach struktur rodzinnych w związkach typu DINKS – chodzi tu o parę małżeńską programowo nieposiadającą dzieci, przy czym w związku tym zarówno kobieta, jak i mężczyzna są aktywni zawodowo (Double Income, No Kids – bezdzietni z podwójnym dochodem). Są to związki partnerskie oparte na wzajemnej niezależności i indywidualnym rozwoju partnerów. K. Slany podkreśla, iż kładą oni w nim szczególnie nacisk na jakość kontaktów interpersonalnych, co trafnie odzwierciedla następujące stwierdzenie: „wspólnota intelektualna, podzielane cele i wartości, satysfakcjonująca komunikacja interpersonalna, miłość i atrakcyjność seksualna, intymność, emocjonalne porozumienie, stanowi istotę życia w diadzie”³³. Potwierdzenie tego można znaleźć w pewnym stopniu w statystykach dotyczących współczynnika dzietności kobiet w społeczeństwie polskim, który nie gwarantuje zastępowalności pokoleń (wymóg – 2,15). Na przestrzeni lat 1990–2011 przykładowo kształtował się on następująco: w 1990 – 1,99; 1995 – 1,55; 2000 – 1,37; 2005 – 1,24; 2011 – 1,32³⁴. Warto ponadto przedstawić w tym miejscu, jako uzupełnienie i ciekawostkę w omawianym przedmiocie, szacunkowe koszty utrzymania dziecka/dzieci w Polsce, co w jakimś stopniu racjonalizowałoby decyzje prokreacyjne Polaków w kontekście obniżenia statusu materialnego rodziny 1+1 w momencie pojawienia się dziecka (zob. tabela 1).

³¹ [www.cbos.pl/ SPISKOM>POL/2013/K_036_13.pdf](http://www.cbos.pl/SPISKOM>POL/2013/K_036_13.pdf) (dostęp: 31.03.2014).

³² Tamże.

³³ K. Slany, *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Kraków 2002, s. 8.

³⁴ Źródło: http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xcbr/gus/WZ_ubostwo_w_Polsce_2011.pdf (dostęp: 30.03.2014).

Tabela 1. Szacunkowe koszty wychowania dziecka w polskiej rodzinie (w PLN)

Wiek	Jedno dziecko	Dwoje dzieci	Troje dzieci	Czworo dzieci
0–20 lat	176 000	317 000	422 000	528 000
0–25 lat	231 000	427 000	587 000	748 000

Źródło: Raport Centrum im. A. Smitha: *Koszty wychowania dzieci w Polsce 2012*, pod kierunkiem A. Surdeja, Warszawa, 31 maja 2012, http://www.pafere.org/userfiles/R-12-Koszty_wychowania_dzieci_2012.pdf (dostęp: 28.03.2014).

Tabela 2. Statystyki orzeczonych rozwodów w latach 2000–2011 w świetle danych GUS (w tys.)

Rok	Liczba orzeczonych rozwodów (w tys.)
2000	43
2001	45
2002	45
2003	49
2004	49
2005	67,6
2006	71,9
2007	66,6
2008	65,5
2009	65,3
2010	61,3
2011	65

Źródło: Raport: *Sytuacja demograficzna Polski. Raport 2010–2011*. Rządowa Rada Ludnościowa, Z. Strzelecki, M. Duszczyk, A. Gałązka, I. Kowalska, J. Kurkiewicz, I. Kuropka, J. Napierała, A. Potrykowska, I. Sobczak, Warszawa 2011, s. 64, http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbr/bip/BIP_raport_2010-2011.pdf (www.pozew-rozwodowy.pl/przyczyny-rozwodow-w-polsce.shtml) (dostęp: 30.03.2014).

Związki małżeńskie typu LAT (Living Apart Together, tj. mieszkający osobno) w mediach określane są mianem „małżeństw w pułapce tymczasowości”. Jego istotę odzwierciedla następujące stwierdzenie: „Związek dwojga ludzi niekoniecznie jest już dziś dwuatomową cząsteczką, to raczej oddzielne atomy krążące po coraz innych orbitach. Przyszli małżonkowie najpierw negocjują przed ślubem intercyzę, a potem zabiegają, by zachować w związku autonomię. Nie dziwią oddzielne konta bankowe małżonków, równoległe kariery

zawodowe, własny krąg towarzyski, a nawet wakacje spędzane osobno. Małżeństwo – tak, ale z prawem do niezależności³⁵.

Tabela 3. Statystyki orzeczonych separacji w latach 2000–2008 w świetle danych Departamentu Statystyki Społecznej (w tys.)

Rok	Separacja
2000	1,3
2001	2,4
2002	2,7
2003	3
2004	5,9
2005	11,6
2006	8
2007	4,9
2008	3,8

Źródło: <http://www.rozwod.pl/6-statystyki-rozwodow/statystyka-rozwodow-2008>, marzec 2010 (dostęp: 28.03.2014).

Za kolejny przejaw dewaluacji instytucji małżeństwa we współczesnym społeczeństwie należy uznać ciągły wzrost liczby rozwodów, a także korzystanie przez małżeństwa dysfunkcyjne z instytucji separacji (uwalniającej osoby funkcjonujące formalnie w stosunku małżeństwa od wspólnego pożycia i wierności – co stwarza z perspektywy realiów swoistą fikcję – nie ma więzi realnej, a jest tylko formalna – „papierowa” – wyznaczona istnieniem stosunku prawnego małżeństwa).

Szczegółowe statystyki w zakresie orzeczonych rozwodów i separacji w Polsce obrazują tabele 2 i 3.

Zestawienie danych w tabeli 2 wskazuje, iż wyraźna intensyfikacja owego zjawiska nastąpiła w latach: 2004 (49 tys.), 2005 (67,6 tys.), 2006 (71,9 tys.); po czym można mówić o nieznacznym spadku do około 65 tys. Znaczący wzrost rozwodów we wskazanym okresie był wynikiem wejścia w życie ustawy o świadczeniach rodzinnych z 1 maja 2004 r., wnoszącej możliwość uzyskania gratyfikacji materialnej w przypadku samotnego macierzyństwa, co dowodziłoby monetaryzacji polskiego społeczeństwa. Podobnie można by interpretować wzrost liczby postanowień o separację w tymże okresie (odpowiednio 5,9 tys.; 11,6 tys.; 8 tys.). Ogólną tendencję wzrostową liczby rozwodów w latach 2000–2008 należałoby interpretować – tak jak czynią to

³⁵ V. Ozminowski, *Gotowi na rozwód*, „Newsweek” 2003, nr 19, s. 81–83.

znawcy przedmiotu – egotyzacją życia społecznego, przejawianiem przez Polaków postawy konsumeryzmu. Warto jednocześnie nadmienić, co sugerują praktycy prawa, iż statystyki te, w przypadku gdy są interpretowane w kontekście dysfunkcji i dezorganizacji rodziny, nie w pełni odzwierciedlają skalę owego zjawiska, warto bowiem pamiętać, że wiele takich małżeństw decyduje się na nierozwiązywanie stosunku prawnego małżeństwa, a „funkcjonowanie obok siebie”³⁶. Osoby o wysokim statusie wykształcenia – być może posiadające wyższy aniżeli pozostałe poziom kultury pedagogicznej – obawiają się konsekwencji rozwodu z uwagi na dobro dziecka, zaś o wysokiej pozycji materialnej – w przypadku braku intercyzy – nie chcą się godzić na podział majątku po połowie z potencjalnym eksmałżonkiem.

Za swoisty przejaw konsumeryzmu w stosunkach małżeńskich (stanowiącego niejako konsekwencję egotyzacji życia społecznego) można by przyjąć niezgodność charakterów – jako przesłankę orzekanych rozwodów, ponieważ w świetle komentarzy do kodeksu rodzinnego i opiekuńczego małżonkowie winni dołożyć wszelkich starań do kształtowania więzi: duchowej, fizycznej i ekonomicznej, a także ich pożycie winno opierać się na wzajemnym konsensusie z uwzględnieniem indywidualnych cech partnera, jego potrzeb, predyspozycji oraz możliwości itp. Niezgodność charakterów stanowi od lat, jak wskazują statystyki, dominującą przesłankę rozwodową obok zdrady małżeńskiej i nadużywania alkoholu³⁷. Można by owe przyczyny określić jako „swoistą triadę w etiologii polskich rozwodów”.

Jak wskazywali już w 1993 r. M. Kuciarska-Ciesielska, G. Marciniak, J. Paradysz, powołując się na wyniki badań własnych, faktyczne przesłanki rozwodów to:

- brak zrozumienia istoty małżeństwa jako związku dwóch osób, dynamicznego w swym przebiegu, wymagającego bezustannych starań o doskonalenie wzajemnych stosunków i odniesień, dostosowania własnych zachowań do zmian zachodzących w poszczególnych fazach małżeństwa i naturalnej zmiany jakości uczuć między małżonkami;
- niedojrzałość uczuciowa małżonków – nieumiejętność dostosowania swojego zachowania do zmieniającej się sytuacji – brak odpowiedzialności za losy osób bliskich – swoiście pojmowana wolność, wynikająca z braku szacunku do drugiego człowieka;
- egoizm, potrzeba dominacji, brak kultury we współżyciu międzyludzkim, często przybierające postać brutalności i okrucieństwa;
- nietraktowanie związku jako jedyne w życiu, desakralizacja małżeństwa, zgoda na jego rozerwalność i próbę ułożenia sobie życia w innych związkach formalnych lub nieformalnych³⁸.

³⁶ J. Podgórska, *Było, minęło*, „Polityka” 1999, nr 49, s. 3–9; www.pozew-rozwodowy.pl/przyczyny-rozwodo.-w-polsce.html (dostęp: 29.03.2014).

³⁷ Tamże, s. 6–7.

³⁸ M. Kuciarska-Ciesielska, G. Marciniak, J. Paradysz, *Rozpad małżeństw w Polsce – przyczyny i skutki*, „Studia i Analizy Statystyczne”, GUS, Warszawa 1993.

Warto dla przykładu przytoczyć, że o rozpadzie małżeństw w Polsce zdecydowały:

- w 2001 r. – niewierność (30,9%); alkoholizm współmałżonka (28,1%); niezgodność charakterów (24,5%);
- w 2004 r. – niezgodność charakterów (32%); zdrada (24%); nadużywanie alkoholu (23%)³⁹.

Przytoczone liczby wskazują, że na znaczeniu dla rozpadu małżeństw powoli traci niewierność oraz alkoholizm współmałżonka na rzecz niezgodności charakterów. Potwierdzenie owej tendencji stanowią również wyniki sondażu diagnostycznego (próba N = 1305), przeprowadzonego w 2008 r. wśród internautów – rozwodników, wskazujące na następujące determinanty ustania ich małżeństwa: niezgodność charakterów (45%), przemoc (35,6%), alkoholizm (21%), zdrada (17%), nieporozumienia na tle finansów (5%), różnica wieku (1%)⁴⁰.

Warto nadmienić, iż owa tendencja, przejawiająca się we wzroście znaczenia dla rozpadu małżeństwa niezgodności charakterów, wskazuje, że współczesna rodzina staje się związkiem o charakterze kontraktu emocjonalnego. Jeśli gasną uczucia, a pojawiają się problemy, a więc wyraźnej deprecjacji ulega poczucie satysfakcji z funkcjonowania związku – pożycie nie jest „cool” z perspektywy świadczenia tylko wzajemnie przyjemności – to para dziś łatwo bierze pod uwagę możliwość rozwodu, co może wynikać z tego, iż małżonkowie nie wytrzymują trudności życia i nie podejmują z czystego konformizmu wysiłków do ich przezwyciężenia, nie doceniając chociażby znaczenia mediacji jako instytucji służącej „uzdrowieniu związku”.

Jako ciekawostkę, w związku z wymienionymi danymi na temat rozwodów i separacji, należy przytoczyć, że intensyfikacji (w związku ze zrównaniem świeckiej formy małżeństwa z katolicką, tzw. ślub konkordatowy, wówczas gdy są zachowane wymogi formalnoprawne, wywołuje skutki nawiązania stosunku prawnego małżeństwa w prawie obowiązującym) ulega liczba wyroków na gruncie prawa kanonicznego, stwierdzających, iż „małżeństwo w ogóle od początku było nieważne”, tj. nie istniało, stanowiących więc kanoniczną formę rozwiązania małżeństwa. Co roku podejmuje starania o to około 4 tysiące par, przy czym 80% uzyskuje korzystne orzeczenie. Warto nadmienić, że Polacy zajmują pod tym względem trzecie miejsce na świecie po Amerykanach i Włochach⁴¹. (Najbardziej uniwersalna przesłanka formalnoprawna o niezwykle szerokim zakresie przedmiotowym, na jaką powołują się małżonkowie, to: „niezdolność do podję-

³⁹ Raport: *Sytuacja demograficzna Polski. Raport 2010–2011*, Rządowa Rada Ludnościowa, Z. Strzelecki, M. Duszczak, A. Gałązka, I. Kowalska, J. Kurkiewicz, I. Kuropka, J. Napierała, A. Patrykowska, I. Sobczak, Warszawa 2011, s. 68, http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/bip/BIP_raport_2010–2011.pdf; <http://pl.wikipedia.org/wiki/Rozw%C3%B3d> (dostęp: 29.03.2014).

⁴⁰ www.pozew-rozwodowy.pl/przyczyny-rozwodo.-w-polsce.html

⁴¹ E. Gietka, *Rozwód kościelny, czyli ślubu nie było*, „Przegląd Tygodniowy” 2005, nr 31, s. 14–19.

cia i wypełnienia istotnych obowiązków małżeńskich z przyczyn natury psychicznej” – kanon 1095, n. 3)⁴².

Za kolejny przejaw dewaluacji małżeństwa w społeczeństwie ponowoczesnym można bez wątpienia uznać wzrost społecznej akceptacji dla alternatywnej formy życia małżeńsko-rodzinnego, jaką stanowi kohabitacja. W niniejszej publikacji wzmiankowano o istocie owego związku z perspektywy formalnoprawnej, co trafnie zarówno w owym kontekście, jak też socjologicznym odzwierciedla propozycja w tym przedmiocie D. Jabłońskiego i L. Ostasza. Według nich jest to „związek opierający się na wspólnym pożyciu partnerów, któremu towarzyszy ich współzamieszkiwanie (z łac. *habitare* – mieszkać, *com* – wspólnie) bez jego formalizacji”⁴³ (definicja ta spośród licznych w literaturze przedmiotu wydaje się najbardziej precyzyjna i klarowna).

Niektórzy ze znawców przedmiotu dokonują ich zróżnicowania na wspólnoty rodzinne, które poprzedzają zawarcie związku małżeńskiego (forma tzw. „sprawdzenia się” przed ślubem) bądź też stanowią optymalną formę życia rodzinnego (z uwagi na nieformalny charakter) dla partnerów, którym nie odpowiadają krótkotrwałe relacje⁴⁴.

K. Slany wskazuje, że najwięcej par żyjących w ten sposób razem, w wieku 16–29 lat, jest w Danii (72%), w Holandii (54%), we Francji (45%)⁴⁵. Ze statystyk wynika, że w krajach zachodnich przeciętnie 70% osób w wieku 20–24 lat żyje razem, pozostając w związku faktycznym przed zawarciem małżeństwa⁴⁶. Według raportu na temat rozwoju rodziny w Europie opublikowanego w 2007 r., a przygotowanego dla Parlamentu Europejskiego, w ostatnich latach w państwach Unii jedno na troje dzieci urodziło się poza małżeństwem, to oznacza, że ponad 1 milion 893 tys. dzieci w 2005 r. urodzonych zostało poza małżeństwem. W niektórych krajach blisko połowa dzieci pochodzi ze związków pozamałżeńskich, np. w Szwecji – 55,4%, w Bułgarii – 49,04%, w Danii – 45,4%, we Francji – 45,2% czy w Wielkiej Brytanii – 42,3%. W takich krajach, jak Grecja, Cypr, Włochy i Szwajcaria, dzieci pozamałżeńskich rodzi się najmniej⁴⁷.

Z perspektywy polskiej rzeczywistości, jak sugeruje A. Giza-Poleszczuk, pojawiają się dwie tendencje, jeśli chodzi o socjodemograficzną charakterystykę owych związków, a mianowicie funkcjonują w nich osoby o wysokim statusie społecznym, dla których małżeństwo stanowi potencjalnie determinantę nega-

⁴² Tamże, s. 19.

⁴³ D. Jabłoński, L. Ostasz, *Zarys wiedzy o rodzinie, małżeństwie, kohabitacji i konkubinacie. Perspektywa antropologii kulturowej i ogólnej*, Olsztyn 2001, s. 21.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ K. Slany, *Alternatywne formy...*, s. 121–122.

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ Institute for Family Policies, *Report on the Evolution of the Family in Europe 2007*, pkt 03, cyt. za: E. Szczot, *Rodzina a wolne związki – skutki kanoniczne i społeczne deprecjacji rodziny*, „Biuletyn SAWP KUL” 2010, nr 4.

tywnego bilansu życiowego, uniemożliwiającą samorealizację, rozwój kariery; czy też decydują się na partnerzy o niskim statusie społecznym, których po prostu nie stać np. na ceremonię ślubną itp.⁴⁸ Warto nadmienić, że oficjalne dane dotyczące alternatywnych form życia małżeńsko-rodzinnego, które sprowadzić należy do liczby urodzeń dzieci pozamażeńskich, nie odzwierciedlają faktycznej skali zjawiska (np. wzrost urodzeń przez 15–19-latki). W ostatnich latach, jak wskazują statystyki GUS, liczba takich związków znacznie wzrosła, ponieważ dla porównania: w 1980 urodzenia pozamażeńskie stanowiły 4,8% ogółu narodzin, w 1990 wskaźnik ten wynosił 6,2%; w 2000 wzrósł do 12%, zaś w 2008 osiągnął aż 20%⁴⁹. Według K. Slany owe wzory życia małżeńskiego i rodzinnego upowszechniają się w Polsce niezwykle szybko, szczególnie wśród ludzi młodych, rozwiedzionych, mieszkających w wielkich miastach⁵⁰. D. Gębuś powołując się na dane Narodowego Spisu Powszechnego, wskazuje, że 53% związków kohabitacyjnych stanowią osoby rozwiedzione w wieku 30–49⁵¹. Natomiast przyzwolenie dla takich związków, zdaniem Z. Dąbrowskiej-Caban, zależy od stopnia modernizacji społeczeństwa, laicyzacji i poziomu wykształcenia⁵².

Za skrajny przejaw dewaluacji znaczenia instytucji małżeństwa należy uznać (jednakże z uwzględnieniem pewnych wyjątków) zjawisko singli, tj. życia w pojedynkę, jako własnej, subiektywnej decyzji. Można by polemizować z ową tezą, ponieważ niemal od zawsze w społeczeństwie funkcjonowały i funkcjonują z różnych przyczyn osoby określane w języku potocznym mianem: „stara panna” czy „stary kawaler”. Konieczne jest dla komplementarnego odzwierciedlenia istoty omawianego zjawiska przytoczenie definicji, co do której istnieje zgodność w literaturze przedmiotu: „Singel – oznacza osobę żyjącą w pojedynkę z własnego świadomego wyboru lub z przyczyn losowych. Należy zauważyć, że to określenie dotyczy osoby, której wyborem jest życie bez partnera, a nie osoby, która po prostu jest sama. Singlami mogą być zarówno panny i kawalerowie, jak i osoby rozwiedzione, owdowiałe czy przebywające w separacji, jeśli tylko nie żyją w trwałym związku”⁵³. Za zasadne należy zatem uznać przytoczenie zaproponowanej przez P. Steina klasyfikacji singli (aczkolwiek w latach siedemdziesiątych XX w.), a mianowicie: czasowi i z wyboru; trwali z wyboru; czasowi z konieczności; trwali z konieczności⁵⁴.

⁴⁸ A. Giza-Poleszczuk, *Rodzina a system społeczny. Reprodukcyjność i kooperacja w perspektywie interdyscyplinarnej*, Warszawa 2005, s. 178–181.

⁴⁹ K. Slany, *Alternatywne formy...*, s. 135.

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ D. Gębuś, *Rodzina tak, ale jaka?*, Warszawa 2006, s. 72.

⁵² Z. Dąbrowska-Caban, *Nietypowe związki małżeńskie w Polsce: doniesienia badawcze*, „Problemy Rodziny” 2001, nr 3, s. 39.

⁵³ J. Czernecka, *Wielkomiejscy single*, Warszawa 2011, s. 51–55; E. Paprzycka, *Kobiety żyjące w pojedynkę*, Warszawa 2008, s. 15–16.

⁵⁴ P. Stein, *Być singlem – próba zrozumienia życia singli* [w:] *Socjologia codzienności*, red. P. Sztompka, M. Bogunia-Borowska, przeł. M. Bogunia-Borowska, Kraków 2008, s. 146–147.

Ta pierwsza kategoria to osoby nigdy niezamężne/nieżonate czy też rozwiedzione, które nie szukają partnera, nastawione są na własny rozwój, a małżeństwo nie jest ostatecznym celem w ich życiu. Drugą z powyżej wskazanych tworzą księża, siostry, bracia zakonnici – ich status wynika z dogmatów religijnych; rozwodnicy przyjmujący stanowisko, że z uwagi na swój status nie mogą ponownie wstąpić w związek małżeński oraz ci, którzy negują w swym światopoglądzie instytucję małżeństwa. Z kolei „single czasowi z konieczności” to tacy, którzy aktywnie poszukują „swojej drugiej połowy”, przy czym najczęściej są to młodzi dotychczas nieżonaci/niezamężni, osoby po czterdziestce jak dotychczas niezainteresowane poszukiwaniem życiowego partnera, a w chwili osiągnięcia owego wieku wyrażające chęć funkcjonowania we wspólnocie rodzinnej i osoby rozwiedzione czy też owdowiałe, a także samotni rodzice. Ostatnią kategorię w powyższej typologii tworzą „single trwali z konieczności” – na ogół osoby starsze, które nigdy nie były żonate/zamężne, rozwodnicy, wdowcy, jak również osoby niepełnosprawne (deprecjonowane na „rynku matrymonialnym”), którym mimo aktywnych poszukiwań nie udało się znaleźć pierwszego, czy też kolejnego partnera, a życie w pojedynkę w mniejszym bądź większym stopniu akceptują na całe życie.

Jeśli chodzi o społeczeństwo polskie, najbardziej adekwatna do przytoczonej powyżej definicji, jako osób żyjących samotnie z wyboru czy też z przyczyn losowych, wydaje się typologia singli J. Czerneckiej, która w obrębie owej kategorii społecznej dokonuje następującego zróżnicowania singli, a mianowicie:

- bezkompromisowi – których mottem życiowym jest zasada „lepiej być samemu niż być z kimś” (osoby funkcjonujące wcześniej w nieudanych związkach czy też implementujące z najbliższego otoczenia negatywny model małżeństwa);
- szczęśliwi – nastawieni na karierę zawodową oraz rozwój pasji, zainteresowań, preferujący wolność, akceptujący życie w „samotności” i niemający potrzeby bycia w trwałym związku, preferujący doraźne, krótkotrwałe znajomości;
- oswojeni – to osoby z długim „stażem” życia w pojedynkę, akceptujące w pełni ów stan rzeczy, dla których małżeństwo to stan „anormalny”;
- romantycy – to osoby na ogół po trzydziestce, dotychczas żyjące w pojedynkę, czy też na chwilę obecną samotne, funkcjonujące wcześniej w nieudanych związkach – oczekujące i poszukujące swojej „drugiej połowy”;
- zranieni – używając języka potocznego – po przejściach, funkcjonujące w pojedynkę z racji tego, iż nie są w stanie z powodu przeżytej traumy już nikomu zaufać⁵⁵.

Ponadto warto zaznaczyć, że w mentalności społecznej, a także w mediach funkcjonuje swoisty stereotyp singla dystynktywny dla naszych czasów jako:

⁵⁵ J. Czernecka, *Wielkomiejscy single...*, s. 229–230.

osoby względnie młodej, samotnej z wyboru, o wysokim poziomie wykształcenia, kreatywnej, nastawionej na rozwój kariery zawodowej, własnych zainteresowań czy też hobby, prowadzącej zatem aktywny tryb życia, posiadającej (czy też nie) „przelotne”, tj. bez jakichkolwiek zobowiązań, kontakty seksualne z partnerami płci przeciwnej, co znajduje odzwierciedlenie w faktycznej rzeczywistości i potwierdzenie na gruncie dotychczasowych wyników badań w tym obszarze⁵⁶. W obrębie tak ujmowanej owej kategorii społecznej wyróżnia się z kolei singli: „aktywistów” – realizujących się w pracy i aktywnie spędzających czas wolny; „domatorów” – oddanych pracy i preferujących takie formy spędzania czasu wolnego, jak: oglądanie programów TV, czytanie książek, korzystanie z komputera/surfowanie w Internecie oraz spotkania towarzyskie w domu, tzw. domówki; „impreszowiczów” – oddanych pracy zawodowej i karierze, preferujących w czasie wolnym spotkania towarzyskie w klubach/pubach⁵⁷.

Warto przytoczyć statystyki omawianego zjawiska – wyniki sondażu przeprowadzanego przez CBOS w ramach badań „Kontrowersje wokół różnych zjawisk dotyczących życia małżeńskiego i rodzinnego” wskazują, iż single stanowili w 2008 r. 25% ogółu społeczeństwa⁵⁸.

Należy podkreślić, że bardziej adekwatne z perspektywy podjętego zagadnienia wydają się wyniki badań „Pokolenie wyżu” przeprowadzanych przez dziennik „Metro” w 2008 r. wśród osób w kategorii wiekowej 24–34 lat wykazujących, że osoby żyjące w pojedynkę w wyniku własnej subiektywnej decyzji stanowią 32% męskiej populacji i 18% żeńskiej⁵⁹.

Z kolei deklarowane przez mężczyzn w ramach aktualnych badań CBOS motywy wyboru takiego, a nie innego stylu życia to: wolność i niezależność (52%); pogorszenie sytuacji materialnej w momencie założenia rodziny (39%), brak odpowiednich warunków mieszkaniowych, obawa przed nieudanym małżeństwem czy też spowolnieniem kariery zawodowej. Natomiast kobiety „singielki” wskazywały w tym przedmiocie: w pierwszej kolejności na „obawę przed nieudanym związkiem” (62%); pokrzyżowanie planów życiowych i spowolnienie kariery (47%), w dalszej kolejności „wolność bez ograniczeń”⁶⁰.

Wskazane rezultaty pozwalają niewątpliwie wysunąć wniosek, że zjawisko singli jest konsekwencją egotyzacji życia społecznego, co uwarunkowane jest m.in. znaczącym wzrostem podmiotowości w społeczeństwach liberalnych epoki ponowoczesnej, a także zerwaniem dotychczasowej tradycji w szerokim rozumieniu tego słowa.

⁵⁶ P. Stein, *Być singlem...*, s. 150–151.

⁵⁷ J. Czernecka, *Wielkomiejscy single...*, s. 230–231.

⁵⁸ <http://buziak.pl/pl/singiel-w-statystykach> (dostęp: 28.03.2014).

⁵⁹ Tamże, s. 3.

⁶⁰ Tamże, s. 6.

Twierdzenie o pewnej dewaluacji instytucji małżeństwa może budzić kontrowersje zarówno wśród laików, jak też znawców przedmiotu z uwagi chociażby na to, iż statystyki ogólnopolskie wskazują, że małżeństwo stanowi najbardziej preferowaną formę życia rodzinnego.

Należy tu wyraźnie podkreślić, że w świetle najnowszych badań przeprowadzonych w 2013 r. „w zakresie definicji rodziny w percepcji Polaków” dla 99% badanych stanowi ją małżeństwo z dzieckiem/dziećmi czy też małżeństwo bezdzietne – 71%⁶¹. Warto jednakże przy tym zaznaczyć, że 91% respondentów stwierdziło, że ową wspólnotę tworzą również: samotny rodzic z dzieckiem – osoby pozostające w związku kohabitacyjnym wychowujące dziecko/dzieci z owego związku – 78%; konkubenci bezdzietni – 33%; pary homoseksualne z dzieckiem/dziećmi – 23%, związki partnerskie homoseksualne bezdzietne – 14%⁶². Wskazuje to na pluralizm poglądów Polaków w omawianym przedmiocie wynikający najprawdopodobniej z liberalizacji życia społecznego.

O tym, że małżeństwo to nadal najbardziej preferowana forma życia rodzinnego, świadczyć może również to, że aż 80% Polaków zawiera związek małżeński w formie konkordatowej.

Można by to racjonalizować dualistycznie. Z jednej strony tzw. chrześcijaństwem selektywnym, którego istota, jak sama nazwa wskazuje, sprowadza się do wybiórczego podchodzenia przez jednostkę do założeń dekalogu czy ujmując to szerzej – katolickiej myśli społecznej w oparciu o zasadę konformizmu, co przejawia się chociażby w tym, iż np. należy ochrzcić dziecko czy też zawrzeć związek małżeński w formie konkordatowej z uwagi na „blichtr” owej uroczystości z perspektywy odbioru społecznego; jednakże niekonieczne jest przestrzeganie wszystkich paradygmatów dekalogu (zgodnie z woluntarystyczną teorią działania T. Parsonsa) – w zależności od subiektywnego wyboru jednostki. Z drugiej strony tym, że waga wzajemnych zobowiązań nie tylko wobec siebie, ale wobec Boga jest dla osoby wierzącej, niezależnie od poziomu jej zaangażowania w sprawy religii, nieporównywalna (idea jedności Boga w człowieku i człowieka w Bogu jest bowiem naczelnym paradygmatem katolickiej myśli społecznej) ze złożeniem oświadczenia woli przed urzędnikiem USC. Uzasadnione wówczas wydaje się domniemanie o dążeniu przez Polaków do realizacji idei *pacta sunt servanda* (umów należy dochowywać), opóźnia się bowiem (o czym powszechnie wiadomo) wiek zarówno kobiet, jak i mężczyzn nawiązujących stosunek prawny małżeństwa, co sugerowałoby, iż ci, którzy decydują się na małżeństwo (corocznie odnotowuje się spadek zawierania małżeństw), przywiązują dużą wagę do jakości związku (uzyskanie określonego statusu społecznego i mniejszego bądź większego poziomu stabilizacji życiowej, osiągnięcie dojrzałości socjopsychologicznej do pełnienia ról małżeńskich i ewentualnie rodzicielskich).

⁶¹ Raport CBOS, marzec 2013: *Rodzina – jej znaczenie i rozumienie*, s. 5.

⁶² Tamże, s. 6.

Podsumowanie

Można by zaryzykować twierdzenie o bifurkacji istniejącej w sferze życia rodzinnego Polaków. Z jednej bowiem strony prezentowane wyniki badań wskazują, że społeczeństwo przywiązuje duże znaczenie do instytucji małżeństwa, z drugiej zaś skala rozwodów, separacji, funkcjonowania jednostek w związkach kohabitacyjnych czy też w pojedynkę, jako singli, stanowi swoiste tego zaprzeczenie – dowodzi dewaluacji instytucji małżeństwa nie tylko w mentalności Polaków, ale w przełożeniu na realia.

O tym pierwszym świadczy to, że nadal dla zdecydowanej większości respondentów w skali ogólnopolskiej to właśnie stosunek prawny małżeństwa stanowi fundament rodziny czy też fakt, iż wśród osób decydujących się na małżeństwo również większość decyduje się na tzw. ślub konkordatowy, który można interpretować w kategorii wzajemnych oświadczeń woli nupturientów, ale również w kategorii sakramentu, co podwyższa niejako ich rangę, dotyczy bowiem również osoby Boga. Ów fakt, a także to, że obserwuje się tendencję do zawierania owego związku najczęściej przez osoby o określonym poziomie dojrzałości z perspektywy socjopsychologicznej (kobiety – 28 lat, mężczyźni – 30 lat), uzasadnia domniemanie, iż przywiązują oni wagę do jakości związku (jako priorytetowego warunku trwałości małżeństwa).

Nasuwa się jednakże pytanie, co oznacza owa jakość związku, czy nie jest to być może szeroko rozumiane „dobro własnej osoby”, przekładające się na konsumeryzm w stosunkach interpersonalnych.

Z drugiej strony można mówić o pewnej dewaluacji instytucji małżeństwa, o czym świadczy chociażby to, iż wzór kulturowy małżeństwa postulowany przez ustawodawcę z perspektywy związku opartego na wzajemnym konsensusie i obowiązku pielęgnacji w nim więzi ulega niewątpliwie deprecjacji na rzecz tendencji „małżeństwa cool” – dwóch indywidualnych podmiotów nastawionych na własne ego i czerpanie przyjemności z funkcjonowania w związku, o czym świadczy dobitnie tendencja pojawiania się w polskiej rzeczywistości małżeństw typu LAT. Ponadto przejawia się to w tym, iż Polacy nie uznają małżeństwa jako trwałego związku kobiety i mężczyzny, o czym świadczy skala zjawiska rozwodów i separacji, a także orzeczeń sądów metropolitarnych o unieważnieniu małżeństwa, co oznaczałoby, iż nie podejmują starań o jakość związku (w świetle komentarzy do k.r. i o. winni dołożyć wszelkich starań dla kształtowania więzi duchowej, seksualnej i ekonomicznej), traktując tym samym rozwód jako prawo do „godnego życia”. W świetle statystyk niezgodność charakteru staje się dominującą przesłanką rozwodową (obok zdrady małżeńskiej i nadużywania alkoholu).

Kolejny tego symptom to: ewidentny wzrost w społeczeństwie polskim związków kohabitacyjnych, jako alternatywnej formy życia rodzinnego – bez jakiegokolwiek odpowiedzialności za drugiego partnera i bez poczucia bezpie-

czeństwa i stabilizacji, który w każdej chwili można zerwać. Jako ciekawostkę z poznawczego punktu widzenia należy nadmienić, iż świadczy to również o zjawisku socjalizacji prawa (nacisk społeczny na zmianę litery prawa) przejawiającym się w tym, iż nieistniejąca ustawa o związkach partnerskich być może byłaby odpowiedzią ustawodawcy na postulaty czy zapotrzebowanie społeczeństwa epoki ponowoczesnej w zakresie legalizacji owych związków (hetero- czy homoseksualnych).

Natomiast za skrajny przejaw znacznej dewaluacji instytucji małżeństwa należy niewątpliwie uznać wzrost zjawiska „singli z wyboru” dotyczącego ludzi nastawionych „na samych siebie”, żyjących w pełni swobodnie, bez jakichkolwiek ograniczeń wynikających z założenia własnej rodziny.

Powyższe rozważania wskazują, że małżeństwo nadal stanowi najbardziej preferowaną formę życia rodzinnego, instytucja ta jest wprawdzie implementowana, jako społeczna podstawa wspólnoty rodzinnej, jednakże nie przekłada się to zbyt mocno na realne życie – w kontekście nieprzywiązywania zbyt dużej wagi do realizacji wzoru kulturowego małżeństwa – normatywnie wyznaczonego w kodeksie rodzinnym i opiekuńczym.

Bibliografia

- Adamski F., *Rodzina. Wymiar społeczno-kulturowy*, Kraków 2001.
- Baudrillard J., *Spółczesność konsumpcyjna, jej mity i struktury*, tłum. S. Królak, Warszawa 2006.
- Bauman Z., *Nowoczesność i ponowoczesność* [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 2, red. Z. Bokszański, K. Górska i in., Warszawa 1999.
- Bauman Z., *Ponowoczesność jako źródło cierpień*, Warszawa 2000.
- Bauman Z., *Wieloznaczność nowoczesna, nowoczesność wieloznaczna*, tłum. J. Bauman, Warszawa 1995.
- Bell D., *The Coming of the Post-Industrial Society*, London 1974.
- Berger B., *Wprowadzenie* [w:] *Kultura przedsiębiorczości*, red. B. Berger, tłum. K.W. Frieske, Warszawa 1994.
- Castells M., *Spółczesność sieci*, tłum. K. Pawłus, M. Marody, J. Stawiński, S. Szymański, Warszawa 2007.
- Czernecka J., *Wielkomiejscy single*, Warszawa 2011.
- Dąbrowska-Caban Z., *Nietypowe związki małżeńskie w Polsce: doniesienia badawcze*, „Problemy Rodziny” 2001, nr 3.
- Gajda J., *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz*, Warszawa 1999.
- Gębuś D., *Rodzina tak, ale jaka?*, Warszawa 2006.
- Gietka E., *Rozwód kościelny, czyli ślubu nie było*, „Przegląd Tygodniowy” 2005, nr 31.
- Giza-Poleszczuk A., *Rodzina a system społeczny. Reprodukacja i kooperacja w perspektywie interdyscyplinarnej*, Warszawa 2005.
- Jabłoński D., Ostasz L., *Zarys wiedzy o rodzinie, małżeństwie, kohabitacji i konkubinacie. Perspektywa antropologii kulturowej i ogólnej*, Olsztyn 2001.
- Jawłowska A., *Tu i teraz w perspektywie kultury postmodernistycznej*, „Kultura i Społeczeństwo” 1991, nr 1.

- Kłoskowska A., *Kultura* [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 2, red. Z. Bokszański, K. Gorlach i in., Warszawa 1999.
- Kuciarska-Ciesielska M., Marciniak G., Paradyś J., *Rozpad małżeństw w Polsce – przyczyny i skutki*, „Studia i Analizy Statystyczne”, GUS, Warszawa 1993.
- Mariański J., *Młodzież między tradycją i ponowoczesnością. Wartości moralne w świadomości maturzystów*, Lublin 1995.
- Ozminkowski V., *Gotowi na rozwód*, „Newsweek” 2003, nr 19.
- Paprzycka E., *Kobiety żyjące w pojedynkę*, Warszawa 2008.
- Podgórska J., *Było, minęło*, „Polityka” 1999, nr 49.
- Slany K., *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Kraków 2002.
- Smyczyński T., *Prawo rodzinne i opiekuńcze. Analiza i wykładnia*, Warszawa 2001.
- Stein P., *Być singlem – próba zrozumienia życia singli* [w:] *Socjologia codzienności*, red. P. Sztompka, M. Bogunia-Borowska, przeł. M. Bogunia-Borowska, Kraków 2008.
- Szacka B., *Wprowadzenie do socjologii*, Warszawa 2003.
- Szczot E., *Rodzina a wolne związki – skutki kanoniczne i społeczne deprecjacji rodziny*, „Biuletyn SAWP KUL” 2010, nr 4.
- Sztompka P., *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Kraków 2002.

Akty prawne

Ustawa Kodeks karny z 6 czerwca 1997 r. (DzU z 2 sierpnia 1997 r., nr 88, poz. 553).

Netografia

- <http://buziak.pl/pl/singiel-w-statystykach>
- <http://www.rozwod.pl/6-statystyki-rozwodow/statystyka-rozwodow-2008>, III.2010
- http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xcbr/gus/WZ_ubostwo_w_polsce_2011.pdf
- <http://pl.wikipedia.org/wiki/Rozw%C3%B3d>
- Raport Centrum im. A. Smitha: *Koszty wychowania dzieci w Polsce 2012*, pod kierunkiem A. Surdeja, Warszawa 2012, s. 8, patrz: http://www.pafere.org/userfiles/R-12-Koszty_wychowania_dzieci_2012.pdf
- Raport: *Diagnoza społeczna 2011. Warunki i jakość życia Polaków*, red. J. Czapiński, T. Panek, Warszawa, Rada Monitoringu Społecznego 30.09. 2011 r. (http://www.diagnoza.com/pliki/raporty/Diagnoza_raport_2011.pdf)
- Raport: *Sytuacja demograficzna Polski. Raport 2010–2011*. Rządowa Rada Ludnościowa, Z. Strzelecki, M. Duszczak, A. Gałązka, I. Kowalska, J. Kurkiewicz, I. Kuropka, J. Napierała, A. Potrykowska, I. Sobczak, Warszawa 2011, s. 64 (http://www.stat.gov.pl/cps/rde/xcbr/bip/BIP_raport_2010-2011.pdf)
- [www.cbos.pl/ SPISKOM%20POL/2013/K_036_13.pdf](http://www.cbos.pl/SPISKOM%20POL/2013/K_036_13.pdf)
- www.pozew-rozwodowy.pl/przyczyny-rozwodow-w-polsce.html
- www.pozew-rozwodowy.pl/przyczyny-rozwodo.-w-polsce.htm